Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w Poniedziałek, Środę i Piątek, o drugiéj po południu.

ZBIÉRACZ LITERACKI.

Zaliczenie na 36śś Nrów wynosi Zlp. 6 i przyjmuje się w księgarni Czecha, w handlach Kocha i Schreibera.

Sroda 21 Listopada Nr 32. 1838 Roku.

O OZIĘBŁOŚCI MĘŻCZYZN W WIEKU NASZYM DLA PŁCI PIĘKNÉJ.

Dopełniając przyjacielu woli twojéj, rozbiorę w krótkości przyczyny, s których podług mnie owa widoczna oziębłość mężczyzn do kobiét wynika, upiérać się przecież przy zdaniu niebędę i na twoje chętnie przystanę, skoro mnie inaczéj przekonasz. Każdy ukształconego umysłu mężczyzna, być musi koniecznie miłośnikiem i czcicielem płci pięknéj, równie mu bowiém rozum jak i moralne uczucie rozkazuje, aby dla niéj miłość i pobłażanie okazywał. Sprzeznaczenia zatém mężczyzn wynika, aby się starali o przyjemność, zadowolnienie i uszczęśliwienie kobiét. Zdawaćby się mogło, że w wieku naszym, z oświécenia tyle się chełpiącym, mężczyzni takiémi są dla nich, jakimiby być rzeczywiście powinni, a przynajmniéj że się kształcić usiłują podług prawideł, jakie udoskonalony rozum człowiekowi wystawia. Gdyby tak było, nieby do życzenia niepozostawało; lecz że ani prawidła rozumu, ani filozoficzne wyobrażenia światem nierządzą, że rozum sprawuje tylko władzę prawodawczą, lecz wykonawcza bynajmniéj od niego niezależy; od kilku tysięcy lat mozoli się nadaremnie chcąc wymyślić, coby doskonalszą harmoniją i szczęście płci obu ugruntować zdołało. W wieku teraźniéjszym rychléj człowiek młody nabiéra samolubności niż ukształcenia, które uprzéjmość i miłość ku płci pięknéj w sercu wznieca, i samym sobą i drugiémi rządzić zaczyna, nim się nad powinnościami swémi i należytościami płci drugiéj zastanowić był zdolnym, nawet i w tenczas kiedy je poznał, zamiast słuchać głosu rozumu, słucha chętniéj popędu płciowego, który się w nim gwałtownie odzy-

wa, na wszelkiego rodzaju puszcza się rospusty, skąd między innémi i ten skutek wynika, że przyszedłszy nawet do upamiętania, obojętnym się względem płci pięknéj staje.

Zastanowiwszy uwagę nad obyczajami tegowiecznémi, dostrzeżemy łatwo, że ów duch czasu niesprzyja obyczajnéj i szlachetnéj zalotliwości inaczéj galanteryą zwanéj, któréj ledwie już ślad między nami pozostał. Mężczyzni, mówiąc w ogólności (gdyż niéma żadnéj reguły bez licznych wyjątków), przejęli ton który im zaszczytu jednać niémoże, dowodzi bowiém wyraźną dla płci pięknéj oziębłość i lekceważenie, przy którém wznieść się do wyższego ukształcenia ani jedna ani druga płeć żadną miarą niejest wstanie. W dostojniéjszych nawet towarzystwach już niewidziémy owéj uszanowania pełnéj czci dla płci pięknéj, jaką ojcowie nasi dla niéj okazywać starali się; jéj miejsce zastąpił ton zbyt łatwy, zbyt lekkomyślny, a uwolnienie się od wszelkiego przymusu, nieżenowanie się wniczém zbyt daleko posunięte, ma dowodzić smak dobry, wyższość poloru i znajomość świata. Zaledwie już mężczyzni zważać chcą, że prócz nich w towarzystwie znajduje się jeszcze płeć druga do poważania prawo mająca, s taką się lekkomyślnością częstokroć zachowują, a nawet dam szlachetném wychowaniem i ukształceniem celujących zumysłu unikać się zdają, aby poniewolnie do hołdowania ich powabom i przyjemności niebyli przywiedzeni. Mężczyzni i kobiéty połączają się teraz niemal we wszystkich towarzystwach w osobne grona, jakby się z sobą nieznali lub znać niechcieli. Piérwsi zaledwie pokłoniwszy się gospodyni lub gospodarzowi domu, oddziélają się od dam zupełnie, taniec tylko lub gra niekiedy ich wzajemnie zbliża, lubo są i tacy, co żadną miarą do tańca ani do partyi z damami nakłonić się niedają. Do owego wesołość towarzyską wielce pomnażającego obyczaju przesiadania dam, zaledwie gwałtem przymusić mężczyzn zwłaszcza młodszych można, a i wtenczas niezawsze s przyjemnémi i rozweselenie dam za cel mającémi odzywają się rozmowy. Wielu całkiem nielubi towarzystwa dam i tylko z swoją płcią przestaje. Wielu nieumié nawet prowadzić rozmowy, któraby się

damom podobać mogła, gdyż całe życie od takowych towarzystw stronili, a tak chęć niknienia subiekcyi sprawiła, że ów obyczajny i szlachetny rodzaj zalotnictwa w zupełną się niemal oziębłość do płci pieknéj przemiénił. Co tylko subiekcyą lub żenowanie się młodym mężczyznom sprawia, tego wszystkiego nienawidzą. Poczytują niejako za tyrannią, być dla dam grzecznémi, uprzedzającémi, dwuwykładnych wyrazów się wystrzegać, z większą uwagą wyrazy ważyć, czego wszystkiego płeć piękna przecież wymagać po mężczyznach ma prawo; zdają się nawet zupełnie na to być obojętnémi, co kobiéty o braku takowéj grzeczności i o oziębłości sądzić muszą, ani się zastanawiają nad tém, jak wiele płci obiedwie na takowym zbyt naturalnym tonie tracą. Każdy mężczyzna, co od uczciwych i ukształconych kobiét stroni, pomimo całego poloru umysłu, pomimo nauki i wiadomości jakich nabrać mógł, nieobyczajności i grubijaństw uniknąć niepotrafi, zbyteczna bowiém wolność i niezawisłość zawsze do rozwiozłości prowadzi. Nietrudno dostrzédz przyczyny takowéj obojętności względem płci pięknéj. Jéj źródło jest w złém wychowaniu.

Młodzi ludzie zbyt rychło wolności swéj używać zaczynają, ich dójrzałość zbyt wcześnie bywa przyspieszaną, a tym sposobem przed czasem przesadzonych wyobrażeń o swéj nauce i wartości nabiérają, kiedy podług biegu przyrodzenia w człowieku stopniami i postępnie tylko rozwijać się zdolność i władze tak umysłowe jako i fizyczne mogą. Młodzieniec widząc się nagle w równi i obok mężów wiekiem, doświadczeniem i rostropnością dójrzałych, postawionym, rozumié że śmiało się ze swém zdaniem o każdéj rzeczy odzywać może, niechce uznawać żadnéj uległości, słowem niechce się żenować, własnéj tylko zarozumiałości i fantazyom hołduje. Zanim nawykł słuchać, chce radzić i rozkazywać; zanim wyszedł z wieku młodziańskiego, już jest syt wszystkiego, niedziw zatém, że takowi zbyt wcześnie dojrzali, zbyt wcześnie mądrzy, zbyt wcześnie życia i roskoszy syci młodzieńcy, poważać i szanować płci pieknéj nie są wstanie. Wyzuwszy się s przyzwoitéj wiekowi swemu skromności, która nietylko dla płci pięknéj lecz i dla męż-

czyzny jest niezbędnym przymiotem, niémogą ani poważać, ani szacować kobiét. Sposób wychowania teraźniéjszy, jak powiedziałem, usposabia młodych ludzi do takowéj samolubności, choroby duszy, która w niéj wszelkie uczucia szlachetne, tkliwe i moralne wytępia. Takowa samolubność jest źródłem oziębłości dla płci pięknéj, w sercu bowiém zlodowaciałém, uczucia tkliwe i delikatne mieścić się żadną miarą niémogą. Czuć nawet niejest zdolne błogości, jaką serce mężczyzny, cnotliwe i szczére, sprzyjanie lub miłość kobiéty napawa, sądzi bowiém że jest hańbą być zawisłym w jakiżkolwiek bądź sposób od innéj istoty, a w zepsuciu swém do śmierci pozostając, od pozornéj nawet grzeczności dla płci pięknéj uwolnić się usiłuje.

Z wiekiem obojętność i oziębłość jeszcze się bardziéj w nim pomnaża, kiedy widzi, że zawarcie związków stałych tyle wystawia trudności. Jakoż zaprzeczyć trudno, iż utrzymywanie żony i familii zbyt w czasach naszych jest kosztowném, i s téj téż przyczyny młodzież do związku małżeńskiego wstrętu nabiéra. Tak więc główna szkoła grzeczności i obyczajności dla młodych mężczyzn nieledwie całkiem jest zamkniętą, lecz za to zawód rozwiozłości i zmyślonych uciech tym się stał powabniéjszym im obszérniéjszy i łatwiéjszy, zwłaszcza w miastach, każdemu do niego przystęp. W pomiénionym dopiéro zawodzie całkiem się téż młódź i ludzie szacunku dla płci pięknéj pozbywają; odwykają od prawideł przystojności i przyzwoitości, jakich z uczciwie myślącémi kobiétami, przestrzegać koniecznie należy. Im większe w związku małżeńskim upatruje młody mężczyzna trudności, im dłużéj się nad nim namyśla, tym się bardziéj na to wystawia, iż rozwiązłość w końcu nałogiem stać się dla niego może. Zadziwiaćby powinna przecież takowa oziębłość i obojętność mężczyzn w czasach naszych, kiedy płeć piękna przez staranne wychowanie i ukształcenie tak wiele na przyjemności i powabach zyskała; lecz zważać potrzeba, że i mężczyzni teraz zadaleko się więcéj ukształconych niż dawniéj mają, lubo ten polor jest tylko pozornym i błyszczącym, lubo tylko jest igraszką próżności i kokieteryi, niezaś rzeczywistém oświeceniem. Taki polor, zamiast coby

szacunek dla płci pięknéj w mężczyznach miał pomnażać, coraz się owszém więcéj do osłabienia tegoż przyczynia. Trudno zamilczéć iż i wykwintne wychowanie młodych panienek, prędzéj mężczyzn od małżeństwa odwodzić niż do niego zachęcać może. Rzadko kto żąda miéć zbyt mądrą i zbyt uczoną żonę, lęka się przesadzonych wymagań, mniema (być może i mylnie) że taka, powinności dobréj małżonki matki i gospodyni domu rzadko, jaknależy, dopełnia. Teraźniéjsza młodzież sądzi powszechnie że niéma większego nieszczęścia jak pojąć żonę, która z nauki i s talentów szuka sławy i błyszczéć w świecie pragnie, dla tego nietylko się nieżeni, ale nawet całkiem takowych zbyt utalentowanych i wykwintne wychowanie mających panien unika. Lubo w tém nie panien wina zachodzi, dziwić się przecież mężczyznom wcale niémożna, że błyszczącym polorem uwiéść się niedają, gdyż ten w istocie właściwą niewiescość, czyli ducha niewieściego, w kobiétach osłabia, częstokroć wszelkiéj skromności je pozbawia lub w śmiészne pedantki panny przeistacza. Założyć się nieledwie s pewnością można, kiedy widziémy wykwintnie wychowaną pannę, że nietak łatwo męża dostanie. Trudno bowiém żądać aby rozsądny człowiek mógł pokochać panienkę wielomowną, wystawną, czułość udającą i zbyt zarozumiałą, co jakby s książki zawsze się odzywa, co wszystkie komedye, tragedye, i romanse zna na pamięć, co o wszelkich dziełach, gdyby uczony Recenzent, śmiało się ze zdaniem popisuje, co za mistrzynią smaku i pięknéj literatury uchodzić pragnie. Takową nieswornością w wychowaniu i w zachowaniu się, ani miłości, ani szacunku osięgnąć niepodobna. Wprawdzie podobne zabawy nagradzać i osładzać pannom mają trudność postanowienia małżeńskiego, ale śmiało twiérdzić można, że wiele z nich widzielibyśmy szczęśliwémi żonami i matkami, gdyby się zbytecznie w literaturze, w czytaniu romansów i w talentach niebyły zatopiły.

Nieraz uważałem, jak młodzież nasza od takich Muz ucieka, i raczéj się do panienek przybliża, które, choć żadnego wyobrażenia o estetyce, sztukach nadobnych i literaturze niémają, lecz je za to łagodność charakteru, dobroć,

grzeczność, naturalność w ułożeniu i rozsądek zaleca. «Nic mię bardziéj od Panny nieodstręcza,» mówił raz do mnie jeden stakowych młodych mężczyzn, któremu wyrzucałem że się z damami niebawi, «jak te zbyt mądre panny, wolałbym się sto razy prędzéj żenić choć z nieładną, byle była skromną, dobrą i rozsądną, niż spanną, co chce uchodzić za professorkę literatury, choćby była jak anioł piękną.« W rzeczy saméj, takowa pozorna mądrość częstokroć rzeczywitszą i sprzeznaczeniem płci pięknéj zgodniéjszą zastępuje; do saméj tylko nauki, do wiadomości, do literatury, którą panna posiada, nikt się zapalać niebędzie; jeden tylko bowiém jest rodzaj hołdu, którego się kobiéty słusznie domagać mogą, to jest hołdu dla ich cnoty, dla ich ducha niewieściego, dla ich skromności, dla ich rozsądku, dla ich wzachowaniu się łagodności i przystojności. Pochlébstwa i pochwały, których mężczyzni dla ich talentów i nauki częstokroć nieszczędzą, niepochodzą z uczuć prawdziwych serca, szału tylko kobiét nabawić i od istotnego je powołania odwodzić mogą.

Lekkomyślność i powiérzchowność, wiekowi naszemu właściwa, zgodzić się także niémoże ze czcią dla płci pięknéj. Wielka część mężczyzn pomimo zupełnéj czczości umysłu nawykła śmiało o wszystkiém rosprawiać, sądzić, krytykować, i wszystkiemu bez różnicy przyganiać, chcąc przez to dowodzić swą gienialność, wyższość rozumu i smaku, obszérną naukę i znajomość świata (1); dawne obyczaje, zwyczaje, szacunek i poważanie dla kobiét, a nawet ich cnota, obyczajność i wierność małżeńska są zazwyczaj celem ich trefnictwa i dowcipnego szyderstwa. Takowy ton wszelkie uczucia moralne w sercu coraz bardziéj przytępia. Nie dla tego nazywamy wiek ten wiekiem oświécenia, aby się każdemu godziło bez zastanowienia, bez zgłębiania a częstokroć wbrew rozumowi, o wszystkiém rozprawiać, lękaćby się bowiém w końcu można; aby nas nareście niechciano przekonywać, że rozum i dobre obyczaje tak mało są potrzebne jak i owo grzeczne obyczajne zalotnictwo, którego miejsce rozwią-

(1) *En ignorant beaucoup*, mówi P. Stael, *on affirme tout plus facilement*.

złość zastąpiła. Jeśli się niemylę, nawet i badania nad charakterem kobiét więcéj im szkodziły niż były pożytecznémi. Wiele się bowiém tajemnic odkryło, wiele rzeczy na jaw wyszło, które obojętność i oziębłość mężczyzn dla płci pięknéj pomnażają, dla płci, która się tym powabniéjszą, tym przyjemniéjszą zawsze oku mężczyzn wydaje, kiedy się w pewném oddaleniu i w skromności zachować umié. Wystawianiem się zaś na widok te panny najwięcéj same sobie szkodzą, którym czytanie złych i dobrych bez różnicy romansów głowy pozawracało, bo zamiast uwielbienia, tylko politowanie ludzi rozsądnych w zysku stąd odnoszą. Lepiéjby dobrze wychowywać kobiéty, niż tyle o nich pisać, najwięcéj bowiém w przewrotném, niestósowném do powołania i stanu wychowaniu szukać należy źródła owéj exaltacyi i wystawnéj czułości, która wiele młodych mężczyzn zraża.

Trudno także żądać po mężczyznach, aby się do obyczajnego zalotnictwa wrócili, kiedy widzą tak liczne przykłady źle dobranych i w niezgodzie żyjących małżeństw, do których poróżnienia z swéj strony tak się czynnie przykładają. Ani widok despotyzmu mężów, ani lekkości i chęci rządzenia żon niémoże zapalić mężczyzn, i dla tego z lekceważeniem lub wcale i s pogardą na miłość i związek małżeński powstają. Tyran w pożyciu małżeńskiém i swych synów również wychowuje, chciwa rządzenia mężem lub lekkomyślna żona, podobneż maxymy w swe córeczki wpaja, a tak może s czasem przyjdzie do tego, że ludzie miłość, i zalotnictwo, i związek małżeński równie za niepotrzebne i zbyteczne poczytają.

W średnich wiekach zgodne, przykładne i szczęśliwe małżeństwa wielce się do podsycania owéj romantycznéj czci ku płci pięknéj przykładały. Młodzieniec widząc ile jego własni rodzice przez wzajemną miłość i szacunek czuli się szczęśliwémi, musiał być bardzo skłonnym szukać szczęścia w podobnymże związku. Im częściéj wystawiony był na walki s postronnémi nieprzyjacioły, tym większą, zgodne, spokojne, szczęśliwe rodziców pożycie miało dla niego ponętę. Widok szczęścia jakiego doznawali, głębokie w duszy jego czynić musiał wrażenie, i mniéj

téż znajdował trudności upatrzyć dla siebie towarzyszkę życia, która mu wraz z ręką szczére i dobre serce chętnie oddać była skłonną.

Wojny tegowieczne i ustawicznie się odnawiające równie jak i utrzymywanie tak licznych wojsk regularnych, także bardzo szkodliwy wpływ miéć muszą na obyczaje i do zatarcia śladu owéj obyczajnéj zalotliwości wielce się przyczyniły. Człowiek tém się w końcu stanie, do czego go zewnętrzne nań działające przyczyny, zatrudnienia i nałogi sposobią. W wiekach owych, kiedy młody rycérz za honor swéj damy z nieprzyjacioły walczył, a przynajmniéj jéj obraz zawsze w sercu miał obecnym, inne wcale wynikać musiały skutki, niż teraz kiedy wcale z innych pobudek wojny powstają. Nawet owo nieustanne rosprawianie o polityce i gazetach, niejest korzystném dla płci pięknéj; jakoż wielu mężczyzn już teraz prawie o niczém więcéj rozmawiać i nic ciekawszego powiedziéć nie są w stanie.

Że się wojny i duch wojskowości do wygładzenia obyczajnego zalotnictwa przyczyniły, widziémy tego przykład w saméj Francyi. Jeśli prawda, że charakter tego narodu od czasu Ludwika XIV. zupełnie się odmiénił, że obyczaje jego wcale są inne jak były, można łatwo pojąć, dla czego również dawnéj galanteryi i owéj grzecznéj zalotliwości zaledwie już cień między Francuzami pozostał.

Wprawdzie dotąd mężczyzni damom miejsca i prawéj strony ustępują, niekiedy i słowo hołdu przez zęby wycedzą, lecz na tém się wszystko kończy; potrzeba nadzwyczajnéj urody kobiécie, aby ściągnąć przez czas niejaki oczy publiczności na siebie potrafiła, lecz już niechąc uchodzić za oryginała z dawnych wieków, oddać się nieśmié czci jednéj damy, albo się s tém starownie, aby niebył wyśmiany, ukrywać musi, zgoła wszystko inaczéj jak było nawet przed trzydziestu laty. Nierospaczajmy przecież przyjacielu! Francyi dotąd panowania nad modami żadne odebrać niepotrafiło mocarstwo, a byle tylko trwałego pokoju i spokojności używać mogła, moda dawnéj francuzkiéj galanteryi i grzecznego zalotnictwa powróci, a tak i do naszych północnych krajów zapewne wraz z innémi zawita.

W Krakowie, Czcionkami Józefa Czecha.